

# KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-jej rano do 8-jej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-jej w południe.

**Cena Kurjera:**  
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.  
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę pocztową i koszt ekspedycji wynosi: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.  
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera ani w Warszawie, ani na prowincji przyjmowaną być nie może.  
Numer pojedynczy kop. 3.  
Dziś: Zygmunt Kr. i Atanazego B.  
Sobota: Znal. Ś. Krzyża i Aleksandra.  
Niedziela: Florjana Męcz.  
Poniedziałek: Piusa V Papieża.

**Cena ogłoszeń:**  
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.  
Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.  
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczone nie będą.  
Ogłoszenia do Kurjera przyjmują także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera, ulica Senatorska № 18.  
Wtorek: Jana Apostoła w Oleju.  
Sroda: Domicelli Panny.  
Czwartek: Stanisława Biskupa M.  
Piątek: Grzegorza Biskupa.

Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-jej rano.

## KALENDARZ.

**Odczyty:** Na dochód warszawskiego Towarzystwa dobroczynności odczyt adwokata przysięgłego p. Władysława Małkowskiego: „O pauperyzmie“. (Sala ratuszowa—godzina 7 i pół wieczorem.)  
**Widowiska:** Teatr wielki: „Narcyz Rameaux“;—Teatr rozmaitości: „Życie paryskie“;—Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej: „Flegma“; „Numer o dwóch łóżkach“; „Po drodze“ i „Dziwacy“. (Godzina 7 i pół wieczorem.)

## Głosy publiczności.

Szanowny panie redaktorze!  
Wbrew zdaniu wyrażonemu przez korespondenta podpisanego „Rolnik“ w Kurjerze warszawskim, odezwał się w jednym z pism głos, usiłujący dowieść, iż wybieranie radców Towarzystwa kredytowego ziemskiego z pomiędzy tytułarnych właścicieli dóbr jest dla tej instytucji korzystnym.  
Jakkolwiek wybory już się rozpoczęły i w części zostały odbyte, sędzę, że pożytecznym będzie podnieść niektóre przemawiające przeciw temu zaprzetywania.  
Otóż przedewszystkiem należy tu objaśnić, iż jakkolwiek prawo z r. 1825 go do dziś władze Towarzystwa obowiązujące, dozwala wybierania pewnej części radców z grona właścicieli dóbr nie biorących udziału w Towarzystwie, nie wspomina jednak bynajmniej o możności wybierania właścicieli tylko firmowych.  
Obecnie w Królestwie najmniej trzecia lub czwarta część większych właścicieli ziemskich nie należy do stowarzyszonych, gdyż po umorzeniu pożyczek trzeciego okresu, wielu wstrzymuje się z ponownym przystąpieniem do Towarzystwa, oczekując na ogłoszenie prawa, które wkrótce ma wejść w życie; ci przeto obywatele mogą być wybieranymi.  
Co innego właściciel tytułarny czyli firmowy, któremu ktoś z rzeczywistych i prawnych właścicieli dał tytuł własności na włoce ziemi w swoich dobrach.  
Zdarzało mi się nieraz czytać wykazy hipoteczne, w których wyraźnie powiedziano, iż tytuł taki służy jedynie do zamieszczenia starającego się na listę wybieralnych do władz Towarzystwa kredytowego....  
O takich to radcach, jako niepożytecznych dla instytucji była mowa w artykule „Rolnika“, ich dobro stowarzyszonych bynajmniej nie obchodzi, gdyż nie będąc rzeczywistymi ziemianami nie są narażeni na klęski tak częste w tym zawodzie, a tem samem nie pojmują ulg, jakie w rozmaitych losowych wypadkach władze Towarzystwa dotkniętym nimi czynić powinny.  
To jest jeden z główniejszych powodów, dla których rady Towarzystwa koniecznie powinni być wybierani z rzeczywistych ziemian.  
Kwestja ta nieraz w różnych naszych pismach była podnoszona i zawsze traktowaną w tym duchu; dowodzona nawet, może i nie bez słuszności, że pewne a dotkliwe dla stowarzyszonych niedogodności weszły w prawo o pożyczkach z r. 1869 go, właśnie przez obojętność radców, nie będących rzeczywistymi ziemianami.  
Na zapytanie jakie są środki do wykazania, którzy z zamieszczanych na liście wybieralnych nie są rzeczywistymi posiadaczami dóbr, odpowiem tylko, iż mały to bardzo i wcale niepotrzebny kłopot.  
Prawdziwych właścicieli znają sąsiedzi i okoliczni stowarzyszeni, sędztw więc i wyroków sądowych zupełnie tu nie potrzeba.  
Powołny sługa  
Ziemianin.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 3.  
Zachód „ 7 „ 23.  
Długość dnia godzin 14 minut 51.  
Przybyło „ 7 „ 13.  
Wschód księżycy o godzinie 2 minut 40 w.  
Zachód „ 11 „ 50 c.  
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 6 cali 9.

niektórych cyfr statystyki matrymonjalnej miast Warszawy za rok ubiegły, niech mi wolno będzie w imieniu nauki zwrócić uwagę, iż należałoby zaprowadzić pewną reformę w ogłaszaniu wyników obliczeń wchodzących w zakres tego działu statystycznego.  
Na statystykę małżeństw wielki ma wpływ wyznaczenie mieszkańców, nie należy zatem statystyki takiej podawać ryczałtowo z całego miasta, ale oddzielnie podług wyznań, a przynajmniej oddzielnie cyfry odnoszące się do chrześcijan a osobno rezultaty obliczeń statystycznych, dokonanych na osobach wyznania izraelskiego.  
U izraelitów, jak wiadomo, wczesne żenienie się należy do przepisów religijnych, czego w wyznaniach chrześcijańskich nie ma...  
Jakaż wartość mogą mieć cyfry wskazujące lata nowożeńców wziętych ryczałtem w mieście, w którym 2/3 ludności wyznaje religję chrześcijańską a 1/3 mojżeszową.  
Wszelkie wnioski wyprowadzone z takich cyfr muszą być z gruntu fałszywe.  
Podobnie u izraelitów łatwym jest rozwód, gdy u katolików, stanowiących u nas najwyższą cyfrę ludności rozwód wcale nie istnieje, możebną jest tylko separacja lub unieważnienie małżeństwa.  
Oczywiście zatem cyfry rozwiedzionych nie można brać w stosunku do całej ludności miasta, tylko odnośnie do tej części dla której rozwód jest możliwym.  
Ułożona sumarycznie dla wszystkich wyznań statystyka małżeństw, w porównaniu z podobną statystyką miast wielkich w innych krajach, dałaby rezultaty nadzwyczaj dziwne i mogłaby doprowadzić do wniosków mylnie zupełnie światło na nasz kraj rzucających.  
Z tych powodów sędzę, iż w przyszłości przy układaniu wykazów statystycznych małżeństw wyznaczenie mieszkańców zostanie uwzględnionem, ażeby z cyfr ogłaszanych wyciągnąć można było pewną korzyść naukową.  
Obszernie.

## 31) WYSOKIE PROGI.

Powieść w dwóch tomach  
J. I. Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg.)  
Sokalski z podębą mu się szydersko przyglądał. Adalbert, który instynkt miał trafny w poznawaniu i przeczuwaniu tych, którzy go męczyć mieli — wzdrzgnął się na widok straszdyła — a Parol zobaczywszy, gwałtownie szekacza zaczął i z trudnością przyszło mu nakazać milczenie.  
Im bardziej zbliżał się hrabia krokiem powolnym, tem August Pardwowski nadymał się i bundiuczył mocniej, chrząkał, z nogi na nogę przechylał się, i skłoniwszy rozpoczął deklamacyjnie.  
Mam honor przedstawić się panu hrabiemu — August Feliks Pardwowski, syn Maksymiljana, rotmistrza — nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności na teraz bezdomny, prosty — prowizorycznie — nauczyciel muzyki w... co szlachcica nie hanbi.  
Wyprostował się, odetchnął, włosów poprawił i nim hrabia się mógł odezwać, ciągnął dalej.  
— Nieboszczyka podkomorzyna laskawa była na mnie — oceniała talent, miałem w niej dobrodziejkę i protektorkę. Spodziewam się, że hrabia odziedziczy po niej względność dla krewnego, który nigdy się niczem nie splamił, był zawsze człowiekiem honorowym — bo u mnie honor nadewszystko!!  
— Bardzo mi miło — przebaknął hrabia, wprowadzając go za sobą do salonu. Siadaj pan.  
Niedając się prosić pan August rozsiadł się szeroko, dając sobie niezgrabnie tony spoufalonego ze światem wielkim człowieka.  
— Pewnie to pana hrabiego dziwić będzie — cią-

gnął dalej po chwili, że człowiek taki jak ja, takiego imienia i pochodzenia, nie chwając się, wyposażony szczerze od natury — bo ja do wszystkiego jestem zdolny — gram na sześciu instrumentach — musi na mizerny kawałek chleba w małym miasteczku zarabiać — ale u mnie honor przedewszystkiem. Nikomu się kłaniać nie lubię i wiem, co winienem imieniowi, które noszę. Muzyka jest sztuką wyzwołaną, Fryderyk Wielki grał na flecie i dawał koncerty. Jadają lekarze nawet żydówkom — ale moja godność zachować umiem, bo u mnie honor przedewszystkiem.  
Gdybym miał za co ręce zaciepić, oddawna bym ten chleb nędzny porzucił — oprócz wirtuozostwa mam w ręku miliony... Znalazłem sposób niezawodny kierowania balonów — ale na wypróbowanie wynalazku potrzeba sum znacznych — a ludzie z pozwoleniem hrabiego są głupi.  
Adalbert nie odpowiedział, Parol wareszał po cichu...  
Sokalski, który nie spuszczał z oka ani hrabiego ani Augusta Feliksa — zwolna się po salonie porządkując kręcił i w głowie szukał środków wyswobodzenia swego pana od nieznosnego natręta.  
August Feliks rozpoczął właśnie historję szczegółową swojego balonu, który miał kształt ptaka, gdy Sokalski zbliżył się z poszanowaniem.  
— Pan hrabia — rzekł — jest dziś mocno niedysponowany — a pan pewnie po podróży głodny — możeby...  
Na wzmiankę o jedzeniu oczy muzyka zajaśniały — Sokalski dawał do zrozumienia, że jest na usługę.  
— Jeżeli pan hrabia niedysponowany — przerwał ruszając się Pardwowski, to niech mi wolno będzie rozkwaterować się w otcynie i czekać, dopóki nie będę mógł obszernie wyłożyć z czem przybyłem.

Skwapliwie potwierdził hrabia Adalbert, że był niezdrów i potrzebował odpoczynku. Z dosyć nie wesołą miną wstał August Feliks — Sokalski mu wskazywał drogę, pewnym będąc, że może go wziąć na siebie i że z nim sobie poradzi.  
W istocie, mimo całej propozycji, z jaką muzyk występował, czuć w nim było biedaka, który da się tymczasowo lada czem zaspokoić.  
Kamerdyner grzecznie go wprowadził do jadalnej sali — gdzie już na jedną osobę wcześniej nakryte kazał.  
Zobaczywszy wódkę i przekąski, muzyk ręką po żadliwą sięgnął do flaszki — wybrał sobie jaknajwiększy kieliszek, nalał wódki i chciwie ją pochłonął...  
Sokalski pozostał przy nim zdala, miał już cały plan ułożony.  
— Cóż to jest hrabiemu? chory? — zapytał to nem poufalszym i nieco zmienionym August Feliks.  
— Zmęczony i chory — poważnie odpowiedział kamerdyner. — Delikatnej jest konstytucji, musi się szanować a przytem oddawna cierpi, jak wiadomo, na hypochondrję. Czasem po kilka godzin z niego słowa jest dobyć trudno. Bardzo mi żal że pan tu trafiłeś w tak złą godzinę...  
Pardwowski, który jadł żarłocznie, słuchał razem z uwagą.  
— Ja gotowem poczekać aż mu to odejdzie — rzekł z rezygnacją. — Należy do bliskiej familji, widzi pan, nie mogłem chybić i nie zaprezentować mu się. Podkomorzyna wszystkich nas odumarała tak że zawiodła najpewniejsze nadzieje. Rzecz naturalna, gdy na kogo taka milionowa sukcesja spadnie, że o powinowatych od losu pokrzywdzonych pamiętać musi.  
Sokalski nie odpowiedział, patrzył w okno.  
(Dalszy ciąg nastąpi).



Szanowny redaktorze!

W połowie z. m. z powodu kilkudniowych przymrozków rozeszła się wieść, która i do waszego pisma zajrzała, a według której miano znaleźć na polach okolicznych dziesiątki nieżywych bocianów, żurawi i gęsi dzikich.

Pozwól mi, sz. redaktorze, być sceptykiem i przyznać się, że sądząc ze stanowiska ornitologicznego we wszystkich tych ptasich nieboszczyków nie wierzę.

Jestem wprawdzie tylko myśliwym, ale przytem od lat kilkunastu badam z zamiłowaniem właściwości i cechy wszystkich dzikich krajowych zwierząt, a szczególnie ptaków, w rzeczach więc ornitologii krajowej zrobiłem dość wiele spostrzeżeń, o których dotychczas nie zdarzyło mi się czytać nigdzie, pomimo uważnego wertowania wszystkich zoologii wydanych w naszym języku.

Otóż mogę zapewnić, iż bocian, pomimo, iż na zimę odlatuje do cieplejszych krain, wytrzymuje 8 do 10-ciu stopni zimna bez widocznej szkody dla swego organizmu; dzikie gęsi widziałem na oparzeliskach wiślanych w styczniu i lutym; żurawia, wziętego z gniazda, chowałem, żył trzy lata i często nocował na lodzie, stojąc na jednej nodze.

W r. 1882 im widziałem we wsi Ułęż Górny (własność p. K. Majznera, w powiecie garwolińskim) bociana, który spędził w kraju całą zimę.

Wszyscy prawie mieszkańcy Ułęża widzieli go jak w dzień chodził po łąkach i oparzeliskach niezamartwych a na noc wracał na gniazdo — w lutym padł ale nie od mrozu lecz z ręki... pisarza gminnego.

Jeszcze jeden nader ciekawy przykład wytrzymałości ptaków przelotnych.

Brodzicz krwawodzioby (*Totanus calidris*), ptak błotny, gatunek kulika, przybywa do nas w maju, jednocześnie z derkaczem, kukułką, turkawką itp., a odlatuje do Afryki najpóźniej w pierwszej połowie października, więc razem z przepiórką, jest zatem mniej pewno wytrzymały na zimno od bociana lub gęsi, pomimo to czasem zimuje u nas.

U niżej podpisanego schwymano wieczorem cztery ptaki tego gatunku w sterce słomy, dokąd codziennie na noc przychodziły.

Fakt powyższy miał miejsce pomiędzy 1-ym a 5-ym lutego — stan zdrowia ptaków był wysmienity, były bowiem bardzo tłuste.

Czem mogły żywić się w zimie, nie wiem; w warunkach normalnych jedzą owady, robaki, ślimaki wodne i małe rybki na mieliznach.

Przyniesione do pokoju jadły bez obawy ser, kartofle, kluski, mięso itp.

Przepraszam, iż tak obszernie rozpisałem się, lecz ciekawy jestem co powiedzą na to nasi naturaliści?...

Czy wobec tego wszystkiego mój sceptycyzm co do nieboszczyków bocianów, żurawi i gęsi jest niesprawiedliwiony, racz sam, sz. redaktorze, osądzić.

Z poważaniem  
Elka.

### Z sali sądowej.

"Mife złego początku, lecz koniec żaloszny..."  
Znane to przysłowie powtarza prawdopodobnie sobie p. Walenty S., utyskując nad znikomością wszelakiej ludzkiej rzeczy.

Przez jakiś czas udawało mu się prowadzić pomyslnie wynaleziony przezeń oryginalny proceder, który zapewniał mu łatwe i dość obfite zyski, a na który ani żadnego patentu wykupywać nie było potrzeba, ani też posiadać jakiegokolwiek kwalifikacje specjalne. Ot prosto brało się pieniądze od klientów i w zamian za gotówkę dawało się... obietnice. Pan S. zawierał z interesantami umowy w kwestji przyjęcia ich na rozliczne posady i otrzymywał od nich jednocześnie mniejsze lub większe sumy pieniędzy, tytułem kaucji.

A potem?  
Potem kaucje tonęły bezpowrotnie w kieszeni pana S., a klienci mogli szukać swoich posad chyba... na księżycu...

Lecz "do czasu dzban wodę nosi"...

I tym razem "ucho urwało się wreszcie. Poszkodowani wystąpili ze skargą i sprawa przeszła na drogę sądową. Panu S. wytoczono sprawę karną o oszustwo z art. 174 ust. o karach. Wraz z nim oskarżonymi zostali także dwaj starozakonni P. i J. — faktery, którzy pomagali panu S. w zastawianiu pałeczyn na muchy, w końcu niejaka pani czy też panina D. (znana w Warszawie zwłaszcza przed kilkoma laty), którą stosunek bliskiej zażyłości łączył z panem S. i w której mieszkaniu ten ostatni łatwowiernych swoich klientów przyjmował.

W dniu wczorajszym o godzinie 2-iej po południu sprawa, o której mowa, rozpatrzoną być miała w biurze sędzijskiego pokoju przy ulicy Hożej. Pani D.

nie stawiała się jednak do sądu. Sędzia polecił zrazu władzy policyjnej sprowadzić oskarżoną niezwłocznie na audjencję, lecz, jak o tem przekonał raport komisarza cyrkulu, było to ze względu na chorobę oskarżonej niemożliwem.

Wobec tego sędzia odroczył sprawę do dnia 10-go b. m., ale jednocześnie postanowił tymczasowo zaarrestować panią D., w razie nieprzedstawienia przez nią kaucji w ilości 350 rs.

Fr. N.

### WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— *Dniew.* Warsz. donosi, iż zwierzchność okręgu naukowego warszawskiego zawezwała do Warszawy wszystkich naczelników dyrekcji dla roztrząśnienia kilku kwestyj, dotyczących oświaty ludowej, mianowicie kwestji obowiązkowego nauczania w niektórych miejscowościach Królestwa Polskiego, sprawy urzędzenia szkół miejskich, zwiększenia wykładów języka słowiańskiego w szkołach elementarnych rosyjskich, wreszcie sprawy przepisania o ile można całego podatku szkolnego na gminy.

— Według obliczeń urzędowych subskrypcja na obligacje miejskie dała sumę rs. 12,137,000. Między innemi zapisali się: Wawelberg na sumę 1,350,000 rs., bank handlowy 1 mil., bank dyskontowy 1 mil., Mieczysław Epstein 500,000 rs., Lesser Levy 500,000 rs., J. G. Bloch 300,000 rs., Kronenberg Leopold 300,000 rs., Towarzystwo ogniowe warszawskie 300,000 rs., A. Goldfeder 270,000 rs., L. Goldstand 250,000 rs. Reszta zapisów obejmuje sumy niżej 200,000 rs.

— Izba sądowa warszawska będzie wkrótce roztrząsać kilka spraw ogólniejszego znaczenia. Po między innemi na jej wokandzie znajduje się obecnie głośna sprawa o nieprawny wywóz okowity przez komorę aleksandrowską, wszczęta jeszcze przed wprowadzeniem reformy sądowej. W procesie tym kilku urzędników akcyznych występuje w charakterze oskarżonych. Wkrótce też izba sądowa wyjeżdża na rok do gubernji suwalskiej, celem roztrząśnienia sprawy wydziału wojskowego w Władysławowie. Uczestnicy tego procesu, naczelnik powiatu T. i naczelnik straży ziemskiej Z., już od lat 3-ich, jak donosi *Dniew. warrz.*, pozostają pod strażą. W czasie tychże roków izba ma zadecydować też sprawę kilku urzędników, oskarżonych o defraudację pieniędzy skarbowych.

— W tych dniach odbyła się w Banku Polskim narada w przedmiocie rozdziału tantjemy pomiędzy urzędników bankowych. Do podziału zakwalifikowano sumę 48,000 rs. tj. 5% czystego zysku, wynoszącego w r. z. 960,000 rs. o 100,000 mniej aniżeli w poprzednim roku sprawozdawczym. Ostatecznie uchwalono podział, według którego prezesowi Banku przypada tantjemy rs. 3,000, wiceprezesowi rs. 2,250, jednemu z dyrektorów wydziałowych 2,000, trzem pozostałym dyrektorom wydziałów po 1,500, kasjerowi głównemu, naczelnikom kancelarji, buchalterji i kontroli po 1,000 rs., innym wreszcie urzędnikom tantjema wypadnie w stosunku do płac w skali 12—20%. Projekt podziału wraz z listą urzędników bankowych w dniu onegdajszym zostały posłane do Petersburga dla zatwierdzenia.

— Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego przyjęto ostatecznie zasady etyki lekarskiej, ułożone przez umyślnie w tym celu powołany komitet.

— W tych dniach odbyć się mają wybory na członków zarządu kasy emerytalnej kolei nadwileśkiej.

— W tych dniach wyszły na widok publiczny dwa pierwsze numera nowych wydawnictw dra Angersteina, pastora z Wiskitek, p. t. *Głosy kościelne w sprawie kościoła ewangelicko-augsburskiego i Evangelisch-Lutherisches Kirchenblatt.*

— Z teatru i muzyki.

\* Z dniem wczorajszym rozpoczęto roboty około uporządkowania teatru Nowego przy ulicy Królewskiej.

Rzeczony teatrzyk otworzyć ma rychło swoje podwoje o ile naturalnie psotna aura nie zechce dopuszczać się kaprysów.

\* Dowiadujemy się, iż dyrekcja teatrów warszawskich postanowiła założyć szkołę śpiewu, przeznaczoną do kształcenia chórzystów i solistów obojej płci.

Kierownictwo nauki objąć ma p. Teodozja Fride-rici-Jakowicka, która zaliczoną zostanie w tym charakterze do stałego personelu teatrów z pensją 1,000 rs.

Witamy ten fakt i wybór nauczycielki z zadowoleniem, zastrzegając sobie odpowiednie uwagi na później.

\* Z p. Myszuga toczą się układy o przedłużenie jego tak sympatycznie przyjętej i tak korzystnej dla kasy gościny na scenie naszej.

Artysta wystąpi w całym szeregu ról swojego repertuaru lirycznego, a mianowicie w "Marcie", "Carmenie", "Trubadurze", "Violecie" i "Rigolecie".

\* P. Antonina Matuszyńska rozpocznie w przyszłym tygodniu szereg dwunastu występów gościny "Lucją z Lammermooru".

\* Reżyserja dramatu wznawia "Dalilę" Feuilleta z p. Marzeliówną w roli tytułowej i p. Ładnowskim w roli Rosweina.

\* P. Sznaga ma niebawem debiutować powtórnie w roli Klary w "Ślubach panińskich".

\* Kraży pogłoska, jakoby kilku b. artystów dramatycznych sceny warszawskiej powzięło projekt zorganizowania trupy i udania się z nią na szereg występów do Petersburga (?).

\* W dniu wczorajszym w salonie wydawcy *Echa muzycznego i teatralnego* p. Al. Rajchmana odbył się raut urozmaicony sympatycyzm tyle śpiewem p. Aleksandra Myszygi, Sejdemana, p. Kleczyńskiej i deklamacją p. Stromfelda.

— Z sali odczytów.  
Toż samo grono słuchaczy, w mniejszej części zaledwie wypełniające salę ratuszową, zgrupowało się wczoraj na drugi odczyt dra Henryka Nusbauma o "wrażeniach zmysłowych."

Z tą samą potocznością, jasnością i gruntownością, których w pierwszym odczycie mieliśmy próbę, prelegent prowadził dalej rzecz o wzroku i słuchu, oraz o trzech zmysłach, których dawna fizjologia wcale nie znała, a które i w nowej mniej dokładnie są zbadane od owych klasycznych pięciu.

Rzecz o słuchu, zdaniem naszym winnaby może poprzedzać ustęp o wzroku, dlatego że przy tym ostatnim wypada mówić o eterze, a metoda wykładu popularnego, której się prelegent trzymał i w duchu której rzecz o mniej znanych zmysłach odłożył na koniec, kazałaby wprzód traktować przedmioty dostępniejsze a potem dopiero takie, których znajomość mniej jest rozpowszechnioną — dzięki jednak zręcznemu i przystępnemu wykładowi, zrozumiałość odczytu nic na tem przedstawieniu nie straciła.

Charakterystykę zmysłu "mięśniowego", dającego nam poczucie napięcia mięśniów naszego ciała, a więc wagi i wzajemnej odległości przedmiotów, "cieplikowego", za pomocą którego oceniamy różnicę ciepłoty ciała, i "wewnętrzny", który daje nam poczucie potrzeb fizjologicznych naszego organizmu, podał prelegent zwięźle i treściwie, ale w sposób dokładnie zaznajamiający z obecnym stanem nauki o tych zmysłach.

Najcenniejszą niezawodnie częścią odczytu były następne uwagi ogólne, wykazujące pokrewieństwo i tożsamość istoty wszystkich zmysłów, zakończone świetnym ustępem o wyższości wrażeń duchowych, które są wynikiem i uogólnieniem wrażeń zmysłowych, nad wrażeniami czysto-zmysłowemi.

Gorętsze jeszcze niż na pierwszym odczycie salwy oklasków, za które prelegent kilkakrotnie musiał dziękować, wyraziły drowi Nusbaumowi uznanie niedosć niestety zapelnionego audytorjum.

Mamy nadzieję, że dzisiejszy odczyt p. Władysława Malkowskiego o "pauperyzmie", traktujący przedmiot mniej specjalny, wchodzący w zakres kwestyj społecznych, zgromadzi do sali ratuszowej liczniejsze koło publiczności.

— Nowy przemysł.  
Na ulicach Warszawy zauważyliśmy chłopców roznoszących na sprzedaż krawaty pochodzące z fabryk miejscowych.

Rozumie się, iż wyrób ten jest w poślednim gatunku, za to ceny w zupełności odpowiadają warunkom ich wartości.

— Co figiel to grosz!  
W tych dniach ukazały się w handlu brosze, przyozdobione naturalnemi skórkami... Jaszczurek, które wyglądają jak żywe.

Nowy ten figiel należy do niezbyt estetycznych wybrków dzisiejszej mody!

— Są sposoby!  
Do jednej z tutejszych restauracyj weszła wytwornie ubrana młoda dama, która jak się następnie okazało była nauczycielką angielską świeżo przybyłą do Warszawy, a tem samem nie znającą naszego języka.

Gdy garson zapytał, rozumie się po polsku, o rodzaj żądanej potrawy, dama pokazała... bardzo piękny języczek, czyniąc jednocześnie palcem ruch podobny do krajania nożem.

Po tak oryginalnie dokonaniem zamówieniu, służący roześmiał się i przyniósł porcję ozora, co wywołało przewidziane zadowolenie ze strony rezolutnego gościa...

— *Sic transit.*  
Przed kilku dniami na ulicy Długiej podniesioną



została w stanie bezprzytomnym jakimś młoda kobieta okryta łachmanami.

Odwieziona do szpitala po zarządzeniu środków ratunku odzyskała przytomność, ale na bardzo krótko, zdążyła bowiem tylko przyjąć ostatnie Sakramenta i nędzny żywot zakończyła.

Selekcja lekarska jako powód śmierci podaje wyniszczenie organizmu nadmiernym użyciem spirytualistów...

Jak dotychczas wypadek bardzo zwyczajny, statystyka bowiem wykazuje znaczną liczbę podobnych śmierci.

Lecz osobistość denatki jest a raczej była niezwykłą w swoim czasie i ztąd śmierć jej oraz ostatnie lata życia należą do ciekawych historii, nadających się jako temat do noweli społecznej i tendencyjnej.

Zmarła z pijaństwa w łachmanach kobieta, była niegdyś, niezbyt nawet dawno bo przed 22 u laty słynną w Warszawie pięknością...

Pochodząc z dobrej rodziny, otrzymawszy wysokie nawet wykształcenie, po wyjściu za mąż za uciążliwego i zamożnego obywatela, pani \* \* została heterą warszawską w rodzaju greckiej Aspazji.

Mąż się z nią rozłączył, lecz nazwiska nie mógł odbierać i szalona ta kobieta ponieważ tem za ceną nazwiskiem, przechodząc wszystkie szczeble moralnego i fizycznego upadku...

Była chwila, w której fortuna jej, dzięki bogatym adoratorom, doszła do znacznej wysokości.

Co jednak łatwo przychodziło szło również łatwo na marnotrawstwo szalone!

Pewnego dnia jeszcze przed 18-u laty, gdy zaczynało już mówić o wędniejących wdziękach pięknej kobiety, znikła ona nagle z horyzontu Warszawy.

Od tego czasu nikt jej nie widział, nikt o niej nie słyszał...

Czyniono rozmaite przypuszczenia: samobójstwa, wstąpienia do klasztoru i t. p., lecz wszyscy się mylili.

Słynna kurtyzantka spadła na ulicę, śmieciarce, wreszcie pijaczkę, zaparłszy się swojej przestrości.

Dopiero w chwili zgonu zdradziła incognito prosząc, aby jej niegrzebano w grobie ubogich...

= Świętokradca.

Ujęty wczoraj w kościele św. Krzyża Pajaczkowski zeznał, iż nie mając co jeść, pokusił się na spełnienie kradzieży.

W dziwny sposób stara się on usprawiedliwić swój nieczyny postępek.

Złodziejem z profesji nie jestem—mówi—sądzilem więc, że to co do Boga należy mogę zabrać. Tymczasem oprócz wotów, rozbił puszkę i zabrał 82 ruble, przeznaczone dla instytutu moralnie zaniedbanych chłopców.

Pajaczkowski posiada pewną inteligencję, którą się posługuje w tworzeniu sofizmów na swoją obronę.

= Kradzieże.

Zuchwałego złodzieja przytrzymał na Krakowskim-Przedmieściu.

Jest nim Aleksander Zapiecki, który rozbił szybę wystawową w sklepie galanteryjnym i pochwywszy kilkanaście przedmiotów zaczął uciekać.

Puszożono się jednak za nim w pogon i ujęto.

Na Świętojańskiej pod artem 1 panu W. skradziono 215 rs., złodziej Witalis Gucański został przytrzymany.

Przybyła za kupnem towarów do sklepu pod nr 14 na Nalewki Sara M. zeskamotowała 10 łokci aksamitu.

Przytrzymano ją i odprowadzono do cyrkułu.

= Samowola.

Na Chłodnej pod nr 6 Michał K., utrzymujący mleczarnię rozgniewał się na służącą Katarzynę S., że źle doi krowy.

Dziawozna coś odpowiedziała, czem rozgniewany jeszcze bardziej K., pochwył dziewczynę za włosy, bił, kopał a następnie pchnął z całej siły na schody piwniczne.

Katarzyna S. wpadła ze schodów do piwnicy, uderzając głową o beczkę.

Nieprzytomną, z ciężkimi obrażeniami odwieziono do szpitala św. Ducha, a K. pociągnięty został za samowolę do odpowiedzialności sądowej.

= Przejechanie.

Na rogu Marszałkowskiej i Pięknego aparat asenizacyjny wskutek rozbiegania się koni, przejechał Ludwik J., która dostała się pod koła ciężkiego wozu.

Przejechana poniosła ciężkie obrażenia na obu nogach oraz w klatce piersiowej.

Nieprzytomną, w stanie bardzo niebezpiecznym odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Dla dzieci.

W Lublinie założony był wkrótce z inicjatywy jednego z tamecznych lekarzy ogródek dla dzieci w wieku od lat 3 do 7.

W ogródku, oprócz stosownych zabaw urządzoną zostanie kąpiel i gimnastyka, prowadzone według wskazówek higieny.

= Nowa szkoła.

W r. powiatowym Łucku otwarte zostanie pra-

wdopodobnie już z początkiem przyszłego roku szkolnego gimnazjum klasyczne.

Fundusz na otwarcie szkoły zaczerpnięty był ma z sumy stu kilkudziesięciu tysięcy rubli, powstałej z zapisu dra Lerneta.

Oprócz tego miasto zobowiązało się wypłacać po 3,000 rs. rocznie i odrestaurować swoim kosztem jeden z gmachów poklasztornych na pomieszczenie szkoły.

= Sprzedaż.

Znaczną dobrą Chodecz, położone na Kujawach, zmieniły w tych dniach właściciela.

Chodecz od kilku wieków znajdował się w posiadaniu rodziny Lipskich i miejscowy kościół parafjalny otrzymał tytuł infuacji, z tem zastrzeżeniem, iż infułem mógł być tylko członek rodziny Lipskich, noszący też samo nazwisko.

Nowonabywcą Chodecza jest p. St. Wodziński.

= Ułatwienie komunikacji.

Miasta gubernji płockiej, pomiędzy którymi komunikacja dla braku szosy jest nader utrudniona zyskają nie małe pod tym względem udogodnienie.

Od połowy maja mają bowiem stale kursować karetki pocztowe z Plocka do Sierpca i Mławy, oraz z Sierpca do Mławy i Lipna.

Dobrze byłoby gdyby nie pominięto też drogi, łączącej bezpośrednio Lipno z Płockiem.

= Sanna w kwietniu.

Z tomaszowskiego korespondent nasz pisze co następuje:

W dniu 19-ym i 20-ym b. m. spadły u nas tak obfite śniegi, iż włościanie dla zrobienia wstydu... kwietniowi, jeździli sankami!

Słońce jakby zagniewane na biedną naszą ziemię, nie chce pokazać swojego oblicza.

W majątkach położonych w niskich miejscowościach, tak uprawa roli, jak i siewy przerwane, z powodu zbytnej wilgoci.

Smutne zaiste nadzieje rolników!

= Z Mławy donoszą nam:

W żadnym pewno z miast prowincjonalnych życie towarzyskie nie znajduje się w takim uśpieniu jak u nas...

Każdy żyje w odosobieniu, a wszelkie starania, czynione w celu utworzenia jakiegoś ogólnego kółka, nie osiągają skutku.

Z tego to powodu i teatr amatorski poszedł w zapomnienie; chociaż zdawało się, iż rozrywka ta, połączona nadto z dobroczynnym celem znajdzie poparcie.

Ani zmiana kierownika-teatru, ani inne starania nie odnoszą skutku, brak bowiem dobrej woli.

Za to pod innym względem Mława odznaczyła się, usuwając zupełnie zebraństwo.

Od kilku tygodni mławianie wnoszą stałe lub dobrowolne składki co tydzień na ręce miejscowego proboszcza, który rozdziela je pomiędzy ubogich.

Urządzenie to zasługuje rzeczywiście na uznanie i naśladowanie gdzieindziej."

= Samobójstwo.

Z Łomży odbieramy nowe szczegóły o samobójstwie ucznia 7-ej klasy gimnazjum płockiego, Pawła L., syna komisarza do spraw włościańskich, w powiecie łomżyńskim.

L. przedziwiony święta w Łomży, w dniu 28 z. m. wyjechał do Plocka, lecz ze stacji Czyżew wrócił się karetką pocztową do domu.

Nie dojeżdżając do Łomży, L. wysiadł z powozu i oświadczył pocztyljonowi, iż pójdzie do miasta pieszo, poczem zszedł z szosy w pola i tu wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

## NEKROLOGJA.

† Jutro, dnia 2-go maja, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci s. p. Aleksandra Zakrzewskiego, odprawiać się będzie żałobne nabożeństwo w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 10-ej zrana, na które pozostały syn zaprasza krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych. —1488—

† Dnia 5 maja, w poniedziałek, jako w piątą bolesną rocznicę śmierci s. p. Edwarda Potrykowskiego, odprawione będzie żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża, o godzinie 11-ej zrana, na które pozostała żona zaprasza pobratymców w Chrystusie. —1477—

† W dniu 4 maja r. b., jako w trzecią rocznicę śmierci s. p. Augusty z Granzowów Jaeger, odmówioną będzie za spokój jej duszy żałobna modlitwa w kościele ewangelicko-augsburskim, o godzinie 12-ej w południe, na którą pozostały mąż z dziećmi zaprasza rodzinę i żyjących. —1487—

## TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO“

Berlin 1-go maja.

Komisja dla prawa przeciw socjalistom odrzuciła przedłużenie tegoż równością głosów. Windthorst oświadczył, że członkowie centrum, którzy w komisji głosowali przeciw przedłużeniu prawa, nie czują

się skrepowanymi przez to w głosowaniu swem w pełnym parlamencie.

Paryż 1-go maja.

Posel chiński w Berlinie Li-Fong-Czao mianowany został posłem w Paryżu. Mianowanie to znajduje się w związku ze sprawami tonkijskimi.

Londyn 1-go maja.

W Kairze rozeszła się pogłoska, że Chartum podał się powstańcom, a generał Gordon został zamordowany.

Londyn 1-go maja.

W Hartford (w stanie Michigan) spłonął dom ubogich wraz z wszystkimi mieszkańcami tegoż.

Nowy Jork 1-go maja.

Przy wybuchu magazynu prochu w San-Jose zginęło 21, odniosło rany 79 osób.

Toronto (Kanada) 1-go maja.

W gmachu parlamentu znaleziono wczoraj nabój dynamitowy w takiej ilości, iż większa część gmachu mogła być przez nie wysadzona w powietrze.

Petersburg 1-go maja.

Z Kronsztadtu donoszą, iż otwarcia żeglugi oczekują nie wcześniej jak w sobotę.

Odessa 1-go maja.

Wobec krytycznego położenia rynków zbożowych na południu, trudności kredytu i wielkich kosztów nakładowych przy transporcie zboża za granicę właściciele ziemscy i handlujący zbożem zamierzają wystąpić z petycją do rządu o jaknajprędze zaprowadzenie elewatorów z wydawaniem pożyczek pod zastaw na zboże.

## TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 1-go maja (godz. 6 m. 25).

Znacznie mocniejsze panowało usposobienie przy rozpoczęciu dzisiaj czynności giełdowych w Berlinie. Wartości spekulacyjne nader żywo były obracane. Chętny pokup jaki miały podniósł ich kursa dosyć znacznie. Rynek wartości kolejowych ożywiony przy żywych obrotach. Później jednak nastąpił zwrot niekorzystny, który większość kursów sprowadził na pierwotny poziom. W rezultacie akcje kredytowe obniżone zostały w kursie o 1 markę. Wartości kolejowe pozostały z pewną zwyżką. Wartości rosyjskie w dążeniu zwyżkowym, przy którym, mimo osłabienia końcowego i zamknięcia czynności, w usposobieniu słabem utrzymać się zdołały. Ruble również zwyżki doznały. Żyto o 50 do 75 fenigów niżej w obu terminach.

Berlin 1-go maja, godz. 5 m. 10 wieczór (notowanie urzędowe giełdy).

Bilety banku rosyjskiego w tranz. natychm. 208.50

Weksle na Warszawę . . . . . 208.20

Weksle na Petersburg krótkoterminowe 207.50

Weksle na Petersburg długoterminowe 206.—

Bilety banku ros. na dostawę . . . . . 208.75

Wschodnia pożyczka 1-ej emisji . . . . . 60.20

Akcie kredytowe. . . . . 539.—

Listy zastawne serja I-sza. . . . . 63.70

Weksle na Londyn krót. . . . . 20.41<sup>5</sup>

" " długot. . . . . 20.34<sup>5</sup>

Żyto z dostawą na jesień. . . . . 147.75

Żyto na wiosnę . . . . . 146.50

Petersburg 1-go maja, godz. 7 m. 5 wiecz. (notowanie urzędowe).

Weksle na Londyn . . . . . 24<sup>17</sup>/<sub>32</sub>

Pożyczka premjowa I-ej em. . . . . 219<sup>3</sup>/<sub>4</sub>

" " II-ej em. . . . . 209<sup>1</sup>/<sub>4</sub>

Półimperjal . . . . . 8.04

Notowania urzędowe berlińskie w zupełności odpowiedziały oczekiwaniom i spełniły obietnice w szacowaniach porannych zawarte a dla rubli wielce korzystne. Przeraziłyby tylko doniesienie o osłabieniu się usposobienia przy zamknięciu czynności giełdowych—lecz znowu pocieszać może to, iż pomimo tej okoliczności ruble jednak na podniesionym poziomie utrzymać się zdołały. Jeżeli ten zwrot ku zwyżce nie jest tylko reakcyjnym ruchem po realizacji końcomiesięcznej zwyżłym—o czem objaśnia nas pewnie dzisiejsze szacowania poranne—to można będzie mieć nadzieję pewnej trwałości tego dążenia na chwilę przerwanego. Tak świetny



rezultat zapisów na pożyczkę rosyjską konsolidowaną wzbudza zresztą zaufanie do wartości rosyjskich i do zwykły zapewne się przyczyni. W porównaniu z dniem poprzednim ruble zyskały 20—50 fenigów, co wywoła obniżkę kursów walut obcych na giełdzie warszawskiej, jakkolwiek zwykła ta już wczoraj w pewnej części wyzyskana została. Kursy dnia poprzedniego były: 208.30, 208.25, 540, 148.50, 147.

J. Wł.

**Gdańsk 30-go kwietnia 1884-go roku.**

Pszenica cena najwyższa	8.90
" " regulacyjna bieżąca	7.98
" " na dostawę wiosenną	7.92
Zyto cena najwyższa za polskie	—
" " regulacyjna	5.97
" " na dostawę wiosenną	5.97
Jęczmień browarowy	—
" " na paszę	—
Groch do jedzenia	—
" " na paszę	—

**CENY ZBOŻA.**

dnie 1-go maja roku 1884 na stacji „Praga” drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.  
**Pszonica** wyborowa 140—148, średnia 130—137, ordynaryjna 115—120.  
**Zyto** wyborowe 105—108, średnie 100—103, ordynaryjne 95—98.  
**Jęczmień** wyborowy 109—114, średni 105—107, ordynaryjny —.  
**Owies** wyborowy 98—105, średni 94—97, ordynaryjny 90—93.  
**Gryka** 95—99. **Groch** 115—125. **Kasza jaglana** wyborowa 130—134, średnia 122—128, ordynaryjna 116—121.

B. Werner et Comp.

**WYKAZ DEPEZ**

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 30-ym kwietnia roku 1884-go, a niedoreczonych adresatom, z powodu niedokładnych adresów:

Frischberg, — Hotel Saski, ksiądz Lissowski, — Lajzer Szpacenkopf, Muranów, — Monsieur Dutalis, Nowy-Swiat 4, — Wspólna nr 20, — Plac św. Aleksandra, Bartuld, — Madutki Moszek, — Nr 19 mieszkanie 13, Artychowicz, — Nagiel Oppenheim, Bagatela 1769, — M. Herman, Muranów 31, Alberstein, — J. Kamel.

**Uwaga.** Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

**ODPOWIEDZI REDAKCJI.**

— **Panu F. Starza Majewskiemu w Woskreszencech.** — Korespondent nasz miał na myśli i pisał o tej części szosy z Białej do Brześcia, która, jak sz. pan sam przyznaje, domaga się reparacji, nie zaś nie nadmieniał o drodze z Białej do Woskreszence, nie pozostawiającej, zdaniem sz. pana, nie do życzenia. Cóż więc mamy prostopować?

— **Panu Tymien w Opolu.** — Z objaśnienia sz. pana skorzystać nie możemy, ponieważ niedawno drukowaliśmy wyczerpującą w tym przedmiocie odpowiedź dwóch członków zainteresowanego zarządu.

— **Panu Z. F.** — Fakta życia potocznego powtarzają się, takie np. jak podrzucenia dzieci codziennie, a także, jak wspomniany przez sz. pana raz na rok albo lat kilka, nie idzie jednak zatem, żeby dzienniki nie miały tego rodzaju zdarzeń rejestrować w kronice bieżącej. Jeżeli sz. pan ciekawy, możemy służyć nazwiskiem osoby poszkodowanej, która prawdziwość faktu potwierdzi.

— **Panu E. K. w Lipnie.** — Choćby się pan nawet podpisał, nie poruszalibyśmy sprawy prywatnej, a cóż dopiero gdy list tylko głoskami podznaczony!

— **Włochowi.** — Jeżeli własny dowcip i wytrwałość nie zbliży pana z tą rodaczką, to my nie w tym względzie nie poradzimy...

— **Warszawskie Towarzystwo dobroczynności** ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej, iż na dochód ubogich i sierot, pod opieką tegoż Towarzystwa zostających, danem będzie w dniu 22-im kwietnia (4-go maja) r. b., t. j. w niedzielę o godzinie 7 i pół wieczorem przedstawienie teatru amatorskiego, złożone:

- 1) z komedji w 1-ym akcie, z francuzkiego, p. t. „Podstęp pana kapitana”;
- 2) z komedji w 1-ym akcie przez Edmunda Gondineta, z francuzkiego tłumaczonej, p. t. „Homar” (pierwszy raz);
- 3) z obrazka ludowego w 1-ym akcie ze śpiewami, oryginalnie napisanego przez Wł. D. Gutowskiego, z muzyką G. Roźnieckiego, p. t. „Przed ożenkiem” (pierwszy raz).

**Cena miejsc:** Łoża na 6 osób rs. 10 (dziesięć); — fotel między łozami rs. 1 kop. 50; — krzesło w 3 pierwszych rzędach rs. 1 kop. 20; — krzesło w 5 następnych rzędach rs. 1; — krzesło w ostatnich rzędach kop. 50; — amfiteatr w 1 rzędzie kop. 75, w 2 rzędzie kop. 60, w ostatnich kop. 30.

W drukarni Kurjera Warszawskiego — Plac Teatralny nr 473c (nowy 5).  
 Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji

Bilety na to przedstawienie sprzedawane będą w kancelarji warszawskiego Towarzystwa dobroczynności od godziny 11-ej do 1-ej w południe i od godziny 5-ej do 7-ej wieczorem, w dniu zaś przedstawienia w kasie teatru.

Prezes administracji ogólnej *Swieszewski*,  
 Sekretarz Towarzystwa *J. Heppen*.

**Cyrk Ciniselli.**

Dzisiaj występ słynnego w świecie jeźdźcy  
 Saltomortales et pirouettes

**p. HERNANDEZ,**

który wykonywać będzie nadzwyczajne ćwiczenia na nieosiodłanym koniu. (492)

— **Przegląd techniczny,** zeszyt kwietniowy, wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: Czystość wnętrza kotłów parowych przez A. Kossutha, inż. — Oznaczenie napięć wywołanych działaniem sił prostopadłych do przekroju, przez K. Obrębowicza inż. (c. d.) — Rzut oka na projekt kaplicy pomnikowo-grobowej dla ś. p. Karola Scheiblera, bud. P. Brukałskiego i M. Tołwińskiego, przez Wł. Hirsza bud. — O chemicznej kontroli osmozy, przez T. Rutkowskiego. — Sprawozdanie z wystawy elektr. w Wiedniu 1883 r. V. Baterje galwaniczne i zbiorniki elektryczności, przez Wł. Kozłowski, inż. — Protokół sądu konkursowego, dotyczącego projektów kaplicy pomnikowo-grobowej dla ś. p. Karola Schciblera. — Nowe książki. — Hamulec Carpentier'a (dok.). — Budowa wierzchnia pomysłu inż. Vogdt'a. — Sprawozdanie z czasopism cukr. przez J. Piaseckiego. — Helhofit, przez W. Choroszewskiego, inż. gór. — Przewietrzanie lokalów publicznych. — Beton asfaltowy. — Kronika bieżąca: Posiedzenia redakcyjno-cukrownicze. — Przepisy czasowe, dotyczące budowy i wyzysku bocznice. — Oświetlanie elektrycznością w Berlinie. — Przyczynek do słownictwa technicznego, itd., itd. — Pięć tablic rysunków i 4 drzeworyty w tekście. — Prenumerata roczna w Warszawie rs. 10, z przesyłką pocztową rs. 12. Adres redakcji Złota 28 B. (503)

**Zarząd DROGI ŻELAZNEJ**

warszawsko-terespolskiej

podaje do wiadomości, że od dnia 1 (13) maja r. b., wprowadzony zostaje na teje drodze letni rozkład jazdy, podług którego pociągi pasażerskie przychodzą i odchodzą będą:

**I. Pociąg osobowy z powozami klasy 1, 2 i 3-ej dla pasażerów miejscowej komunikacji, oraz z powozami klasy 1 i 2-ej dla pasażerów jadących w bezpośredniej komunikacji z drogą żelazną moskiewsko-brzeską.**

a) wychodzi z Warszawy (Pragi) o godzinie 8 m. 15 rano;  
 wychodzi z Łukowa o godzinie 11 m. 40 rano;  
 przychodzi do Brześcia o godzinie 2 min. 5 po południu.

**W odwrotnym kierunku:**

b) wychodzi z Brześcia o godzinie 2 min. 6 po południu;  
 wychodzi z Łukowa o godzinie 4 min. 42 po południu;  
 przychodzi do Warszawy (Pragi) o godzinie 7 m. 48 wieczór.

**II. Pociąg pocztowy z powozami klasy 1 i 2-ej dla pasażerów miejscowej i bezpośredniej komunikacji z drogami żelaznymi moskiewsko-brzeską i południowo-zachodnimi, oraz z powozami klasy 3-ej dla bezpośredniej komunikacji na drogi żelazne moskiewsko-brzeską i południowo-zachodnie:**

a) wychodzi z Warszawy (Pragi) o godzinie 3 m. 50 po południu;  
 wychodzi z Łukowa o godzinie 7 m. 12 wieczór;  
 przychodzi do Brześcia o godzinie 9 m. 50 wieczór.

**W odwrotnym kierunku:**

b) wychodzi z Brześcia o godzinie 7 m. 50 rano;  
 wychodzi z Łukowa o godzinie 10 min. 48 rano;  
 przychodzi do Warszawy (Pragi) o godzinie 1 m. 49 po południu.

**III. Pociąg osobowo-towarowo-wojskowy z powozami klasy 1, 2 i 3-ej.**

a) wychodzi z Warszawy (Pragi) o godzinie 10 wieczór;  
 wychodzi z Łukowa o godzinie 3 m. 25 w nocy;  
 przychodzi do Brześcia o godzinie 7 m. 26 rano.

**W odwrotnym kierunku:**

b) wychodzi z Brześcia o godzinie 10 m. 53 wieczór;

wychodzi z Łukowa o godzinie 3 m. 6 w nocy;  
 przychodzi do Warszawy (Pragi) o godzinie 8 m. 13 rano.

Pociągi osobowe drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej pozostają w bezpośredniej komunikacji z pociągami kurjerskimi drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej do Wiednia, z pociągami kurjerskimi drogi żelaznej moskiewsko-brzeskiej do Moskwy, oraz z pociągami pocztowymi drogi nadwisląskiej na odnodze Łuków-Iwangród.

Pociągi pocztowe drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej, komunikują się z pociągami kurjerskimi drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej do Berlina i z pociągami pocztowymi dróg żelaznych moskiewsko-brzeskiej do Moskwy i południowo-zachodnich do Kijowa.

Pociągi towarowo-osobowo-wojskowe drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej korespondują z pociągami towarowo-osobowymi drogi żelaznej żabińsko-pińskiej i pociągami pocztowymi dróg żelaznych południowo-zachodnich do Białegostoku i Grajewa.

— W domu W-go Jana Zawiszy przy ulicy Bieleńskiej nr 12, będzie do oglądania obraz (plafond) Siemiradzkiego „*Światło i cienie*” co niedziela od godziny 1 do 6-ej po południu, za opłatą 15 kop. na rzecz kasy *paralityków*. (1486)

— **Pp. amatorzy śpiewu** obojga płci, życzący sobie przyjąć udział w śpiewie kościelnym i korzystać z początkowego wykładu zasad śpiewu, raczą się zgłosić do organisty przy kościele parafjalnym Panny Marji na Nowem-Mieście. (506)

**507 Sprostowanie.** „Kiedyż”, romans wykonany przez p. Czernickiego w ubiegłą środę na koncercie większym Towarzystwa muzycznego, jest kompozycją p. Tarczyńskiego, a nie Münchheimera, jak wszystkie pisma przed dniem koncertu ogłosiły.

**STANISŁAW KRZYŻANOWSKI**

**RESTAURACJA (hotel krakowski, Bieleńska)**

Karta obiadu na piątek 2 maja

- Zupy: Szczawiowa, rosół z dróbkami
- Paszteciki ptysiowe.
- Sztuka mięsa: Biała, klopsy ze śmietaną i szampionami.
- Szczupak po żydowsku. 490
- Pieczyste: Kurczęta, polędwica, comber barani.
- Pirogi rozengardowskie.
- Cena kop. 75

**Rozkład jazdy na drogach żelaznych**

POCIĄGI	Odechodzą		Przychodzą	
	godziny	minuty	godziny	minuty
<b>Warszawsko-Wiedeńska:</b>				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9 50	wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5 55	po poł.
Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzka				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	7 15	rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10 10	rano
<b>Warszawsko-Bydgoska:</b>				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2 35	po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10 30	wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8 25	rano
<b>Warszawsko-Terespolska:</b>				
Pocztowy 2 klasy oraz klasa 3 tylko w komunikacji bezpośredniej	3	50 po poł.	2	— po poł.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8 28	wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	7	15 wiecz.	8 13	rano
<b>Warszawsko-Petersburska:</b>				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7 43	wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3 33	rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
<b>Nadwisląska do Kowla:</b>				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	5 wiecz.	8 12	rano
Osobowy do Lublina	7	45 rano	—	—
<b>Nadwisląska do Mławy:</b>				
Pocztowy	5	40 po poł.	11 40	rano
Osobowy	9	20 rano	8 27	wiecz.

— **Statki parowe** odchodzą: z Warszawy do Plocka o dzienne (oprócz niedziel) o godzinie 9 zrana. — z Plocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 zrana. — z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziela o godzinie 8 z rana. — UWAGA. Bilety spacerowe do spotkania statku idącego z Plocka po rs. 1 od osoby.

— **Statek „Zefir”** kursuje, utrzymując stałą komunikację pomiędzy Nowo-Aleksandrją (Puławami) a Sandomierzem. Odpływa z Nowej-Aleksandrji: w niedziela, wtorki i czwartki, o godzinie 5-ej zrana; z Sandomierza zaś z powrotem: w poniedziałki, środy i piątki, o godzinie 8-ej zrana

Дозволено Цензурою. — Варшава 20 Апрѣля (2 Маѣ) 1884 г.

Wydawca Gustaw Gebelner